

Nr. 112. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 18 maja 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen RĘKOPISOW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina": Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Głosy prasy niemieckiej
o nowej ustawie o stowarzyszeniach.

Brak miejsca nie pozwala nam przytaczać obszerniej głosów prasy niemieckiej — obojętnem też jest dla nas, w jakiej formie piszą — chodzi głównie o to w jakim duchu piszą. Nie potrzeba prawie donosić, że niemiecka prasa katolicka z oburzeniem odrzuca przypuszczenie, aby taki projekt kiedykolwiek u niej znalazł uznanie. Ostrych słów krytyki dla projektu nie szczędzi także prasa wolnomyślna. Najważniejszem jest dla odrzucenia projektu stanowisko, jakie zajmą narodowoliberalni — w ich bowiem ręku spoczywają losy projektu. Dlatego przytoczymy głosy pism, które nadają ton w obozie narodowo-liberalnym.

„Nat. Lib. Corr." pisze: „Zajścia ostatnich czasów (rozwięzywanie zebrań i ich utrudnienie przyp. Red. „Wielkop.") i to, co o tem w sejmie mówiono i sądzono — nie przyczyniają się bynajmniej do wywołania przeświadczenia, iż należy zostawić policyi wolny sąd o pojęciu, co jest „spokój publiczny i bezpieczeństwo publiczne". Sytuacya parlamentarna jest jasna. Za ustawą przemawiać tylko będzie mniejszość — na nieszczęście w liczbie partyzantów ustawy, znajdą się także wolnokonserwatywni."

Ze słów tych wyraźnie wynika, iż narodowoliberalni są stanowczo przeciwni projektowi.

Wiele dobitniej i obszerniej wyraża się o ustawie organ pana Benningsena, przywódzcy narodowoliberałów.

„Hanowerscher Courrier" powiada, że rozesłano członkom sejmu ustawę, której partya narodowoliberalna była zasadniczo przeciwną. To też ani jeden głos z obozu narodowoliberalnego się nie znajdzie, aby poprzeć artykuł I i III — natomiast o artykule drugim (wykluczenie małoletnich od Towarzystw i posiedzeń) możnaby pomówić.

„Hamburger Nachrichten", przyboczny organ p. Bismarka, dochodzi do przekonania, że żadną miarą nie można zdawać na urzędników policyjnych osądzenia, co jest dobrem, a co złem dla państwa. Ustawa w formie obecnej zwraca się wyraźnie przeciw wszelkim partyom, które kiedykolwiek staną w opozycyi do rządu.

Warto też przy tej sposobności zedrzeć maskę z twarzy niemieckich agraryuszów (partya rolników), którzy niejednokrotnie uśmiechali się do nas i zapraszali nawet do wspólnej pracy ku ratowaniu rolnictwa, zaręczając przy tem, że partya ich wcale a wcale nie jest polityczną. My od samego początku poznaliśmy się na tych farbowanych lisach i twierdziliśmy i tu i na innem miejscu, że całą partyą dyryguje zgrabna — lubo żelazna — rączka Bismarka. Jeżeli kto innego był zdania, łatwo się może przekonać, że tak jest istotnie, z stanowiska, jakie zajęła „Deutsche Tageszeitung", organ bundu agraryuszów niemieckich, wobec ustawy.

„Deutsche Tageszeitung" wyraża uznanie dla myśli zawartej w ustawie, razi ją tylko niejasna forma projektu. Ba! gdyby tak powiedziano w ustawie: „Wolno policyi rozwięzywać wszystkie zebrania i Towarzystwa, oprócz zebrań i Towarzystw bundu" — całe towarzystwo bundowców przyjęłoby ustawę z okrzykiem: „hurra". Lecz jak na złość przypomina się bundowcom, że oni tworzą często żywą a nawet niebezpieczną dla porządku i spokoju publicznego opozycyą — więc im jakoś nie wesoło na duszy. Myślą sobie, a nużby kiedy ustawy przeciw nam użyto? Dlatego to „Deutsche Tageszeitung" pisze ni w pięć ni w dziewięć czyli chciałaby dusza do raju, a nie może.

Najparadniejszym ze wszystkich jest „Geselliger". głos jego wprawdzie nie ma żadnego wpływu na losy ustawy, ale że piśmidło to robi taką dziwnie zabawną słodko-kwaśną minę do projektu, warto go też przytoczyć. Grudziądzki krzyżak jest wielce zakłopotany. Brzydka rzecz z tą ustawą. Artykuł III bardzo mu się podoba, bo na zasadzie tego artykułu, możnaby od razu bez wszystkiego rozwiązać wszystkie polskie Towarzystwa — ale — pisze filut — pojęcie co jest „publiczny spokój" jest za ogólnikowe i tedy zastosowanie tego artykułu mogłoby samo przyczynić się do zakłócenia porządku publicznego". Co prawda ta troskliwość a porządek publiczny wcale nie do twarzy „Geselligerowi", boć on wody u nas dosyć namąci. Nie o to też mu chodzi, lecz powstają przed okiem „Geselligera" dziwne mary i majadła. Przypomina sobie groźną agitacyą bundu agraryuszów przeciwko celnej polityce Capriviego, przypomina sobie taką samą agitacyą z r. 1891 i 1892 wolnokonserwatywnych i narodowo-liberałów przeciw projektowi szkólnewu hr. Zedlitza — i mówi sobie „Geselliger" z płaczem: Takie stosunki mogłyby kiedyś znowu nastać, a wtenczas i nam zamkniętoby buzię. A to przecież, co narodowo-liberał i wolno-konserwatysta mówi, to zawsze szczere złoto, to zawsze na pożytek dla niemieckiej ojczyzny. Gdyby więc ustawa przeszła, pozbawiłaby ona ojczyznę „złotych myśli" narodowo-liberałów" i wolnokonserwatystów.

Gdyby „Geselliger" znał przyszłość i umiał zajrzeć w duszę władz policyjnych i z tego mógł wyciągnąć, że nic jego przyjaciołom się nie stanie, głosowałby za ustawą, a gdyby przeszła — ułatwiałaby policyi zadanie przy rozwięzywaniu Towarzystw polskich. Zdaje nam się jednak, że według obecnego składu rzeczy nadzieje tak ponętne dla „Geselligera" się nie ziszczą.

Jeżeli wiadomości o rychłych rozprawach nad ustawą się potwierdzą, niezadługo się przekonamy, czy ustawa uzyska moc prawa.

Czy tak czy owak — nie traćmy otuchy, na ducha nie ma ustaw ani więzów. —

Oszczerstwa.

Jaką bronią walczy organ pastorów berliński „Reichsbote" i jakiemi posługuje się oskarzeniami, dowodzi następujący, bardzo charakterystyczny artykulik w nr. 112 tegoż pisma:

„W 110 numerze „Reichsbote" donosi się ze słusznem oburzeniem z Prus Zachodnich, że katolicki odnośnie polski duchowny nie chciał dać rozgrzeszenia służbie służącej u ewanielików odnośnie Niemców. Jest to stara praktyka kleru polskiego, którą tylko wedle temperamentu i okoliczności rozmaicie się stosuje. W takich warunkach można przecież także odpokutować za grzech ten odmawianiem różańca, albo też brzęczącemi datkami dla „ojciec-Waj" = „Ojczyzny".

Około roku 1860 żył w Śmiglu pod Lesznem kapelan Szablewski, lub Stablewski, który należał do ludzi pełnych temperamentu i odmawiał rozgrzeszenia wszystkim u Niemców służącym. Żadnego po niemiecku zaadresowanego listu nie przyjmował i ze śmiechem patrzał, gdy listonosz, aby go się pozbyć, przygważdżał go do drzwi. W końcu postępował sobie zbyt dziko, zapakował portret króla wiszący Izbie szkólnej na strych, został skazany na więzienie za obrazę majestatu. Po odsiedzeniu tej kary otrzymał naturalnie w nagrodę od ówczesnego Arcybiskupa Ledóchowskiego jednę z najlepszych posad w Księstwie i miał zrobić dobrą karyerę. Pragnąłbym wiedzieć, czy może człowiek ten jest teraz jako persona grata rządu pruskiego Arcybiskupem poznańskim. Nazwisko i wiek mogłyby się zgadzać; atoli myśl jest zbyt potworną! Co minister sprawiedliwości powiedział niedawno o znajomości języka niemieckiego u Polaków, jest aż nadto prawdziwe! Dożyłem, że stangreci przyprowadzili sobie tłómacza, aby wykonać pospolite zlecenie, a potem podczas jazdy, gdyśmy z nim jechali, mieszali się do naszej rozmowy! Tylko kler polski jest winien całej klęsce (Kalimität) kwestyi polskiej. Oczarował on lud polski idealnym obrazem Polski, który nigdy nie istniał i dla tego staje się jego agitacya coraz niebezpieczniejszą. Pokolenia, które znały jeszcze starą Polskę, były sceptycznie usposobione względem stosunków polskich; dzisiejsze pokolenie nie. Motywem dla Kleru jest atoli nienawiść do Prus ewangielickich.

Do tego dodaje „Kurjer Poznański" takie uwagi:

Tu chyba już jest zbyt śmiałe wyszydzanie religii katolickiej i napaść na Najprzew. X. Arcypasterza i cały kler dyecezyalny, na jaką w słowniku przyzwoitych ludzi nie ma wyrazu. Nie wątpimy, że tym razem będzie się musiał organ pastorów w obec tak ciężkiej obelgi wobec osoby X. Arcypasterza rozprawić z królewską prokuratoryą. Niezaprzeczenie leży też w słowach tych obraza królewskiego rządu, któremu „Reichsbote" podsuwa, jakoby osobę obciążoną wyrokiem „obrazy majestatu" wyniósł na stolicę Arcybiskupią. Ile złej woli w tej tendencyjnej bajce, dowodzi, że każdy skrybent „Reichsbotego" z każdego niemal „Almanachu" mógł był się dowiedzieć, że X. Arcybiskup Stablewski w latach wspomnianych jeszcze na ławach szkólnych przebywał, i wreszcie, że tylko w Śremie i we Wrześni wykonywał duszpasterstwo parafialne.

* **Wybory** uzupełniające do sejmu pruskiego z okręgu starogardzko tczewsko-kościerskiego odbędą się w czwartek 10 czerwca;

prawybory zaś w czwartek 3 czerwca. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat Hegen z Starogrodu; wypadnie dokonać wyborów przeszło 130 walmanów; pisma nasze zachodnio pruskie zachęcają usilnie do przeglądania list wyborczych, podnosząc, że w wyborach zeszłorocznych zwyciężył kandydat nasz tylko 4 głosami większości.

W kościerskim powiecie będą listy wyborcze wyłożone w poniedziałek, 17 maja.

Protest narodowców niemieckich w Dreźnie.

W niedzielę d. 9 bm. odbyło się zebranie w Dreźnie, zainicyowane przez przewodniczącego stronnictwa reformy w parlamencie niemieckim posła Zimmermanna. Na, zgromadzeniu, które zastanowić się miało nad położeniem Niemców w Austryi i zająć stanowisko przeciw rozporządzeniom językowym dla Czech i Moraw, stawili się posłowie do wiedeńskiej Rady państwa: Prade, członek niemieckiej partyi ludowej czterej członkowie grupy Schoenerera: Iro, Wolf, Türk i Kittel i posłowie do sejmu czeskiego: Szmiedel i Waldbaur.

Zebranie zagaił pan Zimmermann i przytoczył słowa cesarza Wilhelma, wypowiedziane dnia 27 stycznia 1894, że jest rzeczą posłów niemieckich stawać w obronie uciśnionej swej braci w kraju i za granicą. (Huczne oklaski.) „Przez pola i łąki niemieckie — rzekł mówca — ciągnie duch wojen oswobodzenia, którego wprowadził książę Bismark. (Oklaski. Austryaccy posłowie wołają: Niech żyje Bismark!) Zgromadziliśmy się tu, aby duchowi temu dopomódz do zwycięztwa.“

Następnie uchwalono wysłać następujące telegramy:

1. Do cesarza Wilhelma: Zgromadzeni w liczbie 3000 w Dreznie mężowie niemieccy składają cesarzowi podziękowanie za jego wystąpienie w obronie niemieckości za granicą i ślubują stać wiecznie i wiernie przy słowach cesarza, wyrzeczonych dnia 18 stycznia 1896 roku.

2. Do króla saskiego z wyrazami hołdu.

3. Do ks. Bismarka: Wielkiemu bohaterowi, który ukuł nowe państwo, który niemieckiemu narodowi wrócił świadomość jego siły i stał wiernie na straży jego kwestyi życiowych — przesyłają zgromadzeni w Dreźnie mężowie niemieccy wyrazy czci i ślubują zawsze postępować w duchu jego wielkich myśli narodowych.

Następnie przemówił redaktor Welcker z Drezna. Mówca zaznaczył, że szczepy niemieckie i dziś zająć muszą stanowisko wobec stosunków w Marchii wschodniej i stanąć po stronie uciśnionych ziomków, którym wydzierają największe dobro: język niemiecki. Niemcy zaprotestować muszą także przeciw temu, aby małowartościowej mniejszości (minderwerthige Minderheit) czynić pewne koncesye (?!) Niemcy zaprotestować muszą także przeciw tym rozporządzeniom tem bardziej, że jak w Austryi tak w Niemczech obudza się ruch słowiański coraz więcej. „Jak długo książę Bismark — rzekł mówca — silną dłonią trzymał naród polski, mieliśmy spokój, i nie potrzebowaliśmy się obawiać nawału słowiańskiego. (Oklaski). Za rządów hr. Capriviego podniósł znowu głowę naród polski i stoi teraz przed bramami Berlina. I z tem niebezpieczeństwem liczyć się nam trzeba, gdy walczymy o Marchię wschodnią. Austrya byłaby zerem bez siły, pilności i nauki, a szczególnie bez mowy niemieckiej. (Żywe oklaski). Jest tedy obowiązkiem każdego Niemca, pomódz uciśnionym Niemcom austryackim w ich walce o słuszność. Dla tego stawiam rezolucyę, wyrażającą żywe niezadowolenie z powodu językowych rozporządzeń. Czynimy to tem chętniej, że bezczelna zaborczość słowiańska narusza nasz stan posiadania i wzywamy naród nasz do występowania całą siłą przeciw tym uroszczeniom. Naszych ziomków austryackich wzywamy do podjęcia walki prowadzenia jej z całą bezwzględnością niemiecką aż do zwycięstwa.“

Rezolucyę tę przyjęto, poczem p. Zimmermann przedstawił trudności, jakie zwalczyć należało, aby uzyskać pozwolenie władz na odbycie zgromadzenia. Gdy mówca zaczął krytykować postępowanie policyi, obecny komisarz rządowy zebranie rozwiązał.

Z powodu tego powstał niesłychany hałas. Wszyscy podnieśli się z miejsc i zaprotestowali przeciw zarządzeniu komisarza. Gdy hałas coraz większe przybrał rozmiary, wkroczył na salę oddział straży policyjnej, a komendant polecił natychmiast opróżnić salę. Wśród śpiewu „Wacht am Rhein“ opuszczają zgromadzeni salę.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Projekt do ustawy wniesiony do parlamentu przez partye centrowe, wolnomyślne, polską i socyalistyczną uzyskał już dotąd **225** podpisów. Narodowo-liberalni nie podpisali wniosku, ale będą za nim głosowali. — Stanowisko narodowoliberalnych do rządowej ustawy o stowarzyszeniach jeszcze nie jest jasne, ale główny organ narodowoliberałów krytykuje i potępia ponownie całą ustawę i zaręcza, że narodowo liberalni nie dadzą swego przyzwolenia. Katolickie pisma twierdzą, że kanclerz Hohenlohe dając swój podpis pod ustawę wypuścił cugle z ręki. Ustawa zaś sama jest pierwszą próbą wprowadzenia nowego wstecznego kierunku do rządów. — Organ bundu agraryuszów niemieckich „Deutsche Tagesztg.“ proponuje taką zmianę artykułu I. „Zebrania, które zagrażają istnieniu monarchicznej konstytucyi państwa albo spokojowi publicznemu, mogą być rozwięzywane przez delegowanych policyi“ — „Deutsche Tageszeitung“ wyraźnie daje, poznać, że partya jej głosować będzie za ustawą, jeżeli ostrze jej zwróci się tylko przeciw pewnym partyom. Wiemy dobrze z mów ministeryalnych kogo to posądzają o zagrażanie spokojowi publicznemu. — Niema co mówić, piękna partya niepolityczna.

Wojna turecko-grecka. Grecy opuścili prawie bez wystrzału Domokos, cofając się w góry Oetrys. Smoleński trzyma się jeszcze w Almyro. — Na teatrze wojny w Epirze przyszło do krwawych starć pod Gribowem; zdaje się, że Grecy odnieśli tam zwycięstwo, również donoszą, że Grecy zajęli Nikopilis, fort pod Prewezą. — Rokowania o pokój postępują powoli, sułtan stawia wygórowane żądania. Donoszą również, że Preweza się poddała.

— Tureckie depesze donoszą natomiast, iż szturmy greckie na Nikopolis i Prewezę odparto. — Wycofanie się wojsk z pod Domokos stało się wbrew woli rządu.

Rosya. Na linii kolejowej dorpackiej wykoleił się pociąg wojskowy. — Zginęło 100 żołnierzy i kilku oficerów, liczba rannych przenosi 60.

— Według nowszych doniesień zginęło przy nieszczęściu kolejowem 56 żołnierzy i 2 odźwiernych, 43 żołnierzy i jeden odźwierny ciężko ranni, 3 oficerów i 37 żołnierzy lekko rannych. Nieszczęście wydarzyło się z powodu osunięcia się nasypu kolejowego podmytego nawalnym deszczem.

Austrya. Sprawa rozłożenia ciężarów, które mają ponosić Węgry dla zarządu całej monarchii, jeszcze nie jest załatwiona. Austrya żądała początkowo, aby Węgry ponosiły 48 proc. ciężarów, Węgry na to przystać nie chcą. Austrya obniżyła swoje żądania do 36,4 pr, ale i to jeszcze wydaje się Węgrom za wiele i nie chcą więcej ponosić, niż 33,4 procent. Może cesarzowi austryackiemu uda się wytargować coś z Węgier.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 17 maja.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego, dnia 14 maja.) Śluby: Woźny magistr. Fr. Warnke z Agn. Matuszewską. Córkę: Roa. Maciej Wujewski. Kraw. P. Riedel. Rzeźn. J. Ritthamer. Umarli: Elektrotechnik O Witt 26 l. Stanisława Chmiel 3 l. Teresa Gutsch 68 l. A. Brann 50 l.

* **Poznań** (Urząd stanu cywilnego, dnia 15 maja.) Zapowiedzi: Handl. Fr. Viebahn z Ant. Nowak. Czel. szew. J. Dolata z Agn. Pricelius. Śluby: Służ. W. Kruszona z Józ. Peikert. Mal. Rom. Salecki z Mar. Bruttke. Dorożk. J. Różański z Mar. Majchrzak. Szewc J. Jaraczewski z A. Sander. Syna: Czel. piekarski J. Kozłowicz. Asyst. pocztowy H. Meissner. Córkę: Szewc R. Węcławski. Umarli: Wd. Ludw. Jelińska ur. Kasprowicz 97 l.

11

Weneckie swaty.

Z dziejów Południowych Słowian.

(Ciąg dalszy)

— U djabła! — zawołał książę Iwo — jaka o gorąca krew u mego Staniszy, nie czeka, aż tu sprawę skończymy i damy mu znak do szturmu. Ale tak jest, gdy tylko samą młodzież ma jako doradzców; bratanek Jowan, Obren - Diuro, wojewoda Olgoński — tym się nie dziwię, że brak im cierpliwości, bo młodzi, ale że się stryj Staniszy Obren-Vuk dał porwać, temu się dziwię. Przecież dosyć stary, aby nie dać się zarazić szałem młodych? Ano już po raz wtóry odzywają się ich rusznice — więc i na nas czas. Naprzód junacy! Wywinął pałkę i zawołał: Czarnogóra i św. Iwan — a wiara powtórzyła:

— Niech żyje Czarnogóra i Czernojewicz Iwo! — zawołali junacy i jednym rzutem siedzieli na karkach jańczarskich, którzy zmięszani tym niespodzianym napadem tłoczyli się jak gromada owiec.

Jeden Hassan aga nie stracił przytomności.

— To więc znaczyły owe ogniste znaki? — pomyślał w duchu — ach, jaki ja byłem głupi! — uderzył się w czoło — Allah-il Allah! — zawołał gromkim głosem, aby dodać odwagi swym jańczarom — macie kindżały za pasem, niemi i pięściami rzućcie się na przeklętych giaurów. Śmierć albo zwycięstwo! — krzyczał wódz jeszcze głośniej, wywijając jataganem nad głową.

Ale kindżały są złą bronią przeciw handżarom, a pięści jeszcze lichszą wobec buław, więc gdy sokoły czarnogórskie spadły na to stado czerwonych gilów i handżary, a bułaty zaczęły dzwonić na czaszkach tureckich, ci poczęli wołać: Aman! Aman! (co znaczy łaski).

— Teraz to umiecie amanować, wy psy! — odpowiadali urągliwie Czarnogórcy, nieustawając w krwawej pracy — a czyż wy którego z nas żywicie, gdy go wam zły los wyda w ręce wasze? Pasy drzecie z niego, na pal nacisgacie, nędznicy! Oko za oko, ząb za ząb, krew za krew, gińcie!

Padały ich razy coraz gęściej, a jańczarowie zewsząd bici, upadli na duchu, i poddawali się bez oporu swemu losowi. Była to więc rzeź, a nie bój.

Książę Iwo dotarł wkrótce do Hassana - agi. Waleczny książę nieustraszenie przedzierał się przez ich szeregi pozostawiając zabijanie pozostałych swoim junakom, a dążył do agi. Bułat w górę podniesiony opuścił i w milczeniu patrzył na nieszczęsnika, który uszedłszy wykrętem przed gniewem swego władzcy, stał teraz przed najsroższym swym nieprzyjacielem.

Dogorywające ogniska obozowe rzucały jeszcze dosyć światła na te dwie postacie.

Iwo spoglądał spokojnie na swą ofiarę bez gniewu, ale z surowością nieubłaganego sędziego, a Hassan-aga, który przed chwilą okazywał tyle męstwa, dodając odwagi jańczarom, lubo napróżno, i który trzymał jatagan gotowy do ciosu, opuścił go, gdy ujrzał, kto przed nim stanął, spuścił oczy i zachwiał się.

— Stojanie Ozriniczu — lub jak teraz się zowiesz, Hassanie ago! — przemówił po krótkiem milczeniu Iwo — twój ojciec już był zdrajcą i ojczyznę i piękną Bośnię wydał nieprzyjaciołom, a ty dalej zdradzasz ojczyznę. Teraz cię wydał Bóg sprawiedliwy w me ręce!

— Jeszcze nie wydał! — wrzaśnie Hassan aga w zuchwałej pysze i podniósł jatagan, gdy jednak spojrzał w oko niewzruszone swego księcia, zawahał się, kindżał w górę podniesiony opuścił i oczy wpił w ziemię.

Cierpki uśmiech zaigrał na twarzy Czernojewicza.

— Nędzniku! — mówił półgłosem — niechaj wszyscy odszczepieńcy patrzą jeszcze na ciebie i niechaj obraz twój odstraszy od zdrady.

Chwilkę jeszcze na niego spoglądał, potem z szybkością błyskawiczną ugodził zdrajcę palcatem w głowę, a ten padł na ziemię jakby piorunem rażony z głową rozbitą.

Obojętnie się Iwo odwrócił od trupa, aby przypatrzyć się pracy swoich junaków.

Ci zaś pracowali szybko. Nie myśleli wcale oszczędzać Bisurmanów. Na cóż bo też? Noś go na rękach, miodem go smaruj, on ci zawsze niewdzięcznością odpłaci za dobroć, wyśmieje cię jeszcze, żeś odważył się mścić za tylekrotne przez niego wyrządzone krzywdy. Miłosierdzie twe uważać będzie za bojaźń, i w dwójnasób ci odpłaci okrucieństwem. Zasługa to więc zabić niewiernego — tak myśleli Czarnogórcy — a podobno tak i dziś jeszcze myślą. Wycięto załogę wranińską w pień.

— Dałbym wziąć wam należne łupy — rzecze książę Iwo — ale ze zniesieniem tej wataźki jeszcze nie ukończyliśmy dzieła; większe rzeczy nas czekają. Chciałbym, aby słońce świeciło takiemu dniu jak wówczas u Kejnowska.*)

— Hurra! ojcze Straszymirze! — krzyknęli junacy — wiedź nas książę, a słońce równej przyświecać będzie klęsce.

— Słuchajcie! Tam się odzywają wojenne okrzyki braci naszych, a według radosnych ich dźwięków poznać można, że Stanisza bisurmanów bije. Do czołen junacy! — woła wódz głosem silnym — ku Bojanie popłyniemy... tam spalimy łodzie tureckie, aby bisurmanie pozostali na prawym brzegu bez pomocy i dostali się całkiem w ręce nasze.

*) Kejnowska — wieś na granicy czarnogórskiej, gdzie przed 15 lata Mahomet II straszną był poniósł klęskę od Czarnogórców.

* Teatr polski w Poznaniu. Kto uważniej czytał nasze recenzye teatralne przyzna, że odznaczały się gorącą i szczerą dla naszej sceny życzliwością. Patrzyliśmy zawsze życzliwem okiem na teatr i pokrywaliśmy popełniane błędy z wielką względnością. Sądzimy za tem, że słowa ostrej nagany, jakie dziś wyrażamy, tem silniejsze uczynią i zrobią wrażenie. Wobec sztuki przedstawionej w sobotę i w niedzielę na scenie naszej nie mamy żadnej recenzyi — ale mamy na ustach żywy protest. Upominamy dyrekcyą, aby takiemi sztukami nadal nas nie raczyła. Dziękujemy za widok nieprawdy doprowadzonej do najwyższej przesady. Dziękujemy za wprowadzenie na scenę zbioru moralnych i umysłowych kalek6w. W sztuce „Na bezdrożach“ jest chorobliwa chęć kalania własnego gniazda i wzbudzania wstrętu do sfer wyższych. Są błędy, bo żadna społeczność nie jest idealną, ale to, co nam dano na scenie naszej, przechodzi wszelką miarę. Scena nasza ma nas podnosić, a nie zatruwać — chęci zatruwania jest dosyć w świecie — raczej występować przeciw temu należy, a nie popierać. Mamy nadzieję, iż dyrekcya uwagi te przyjmie, jak należy, i do nich się zastosuje.

* Z teatru. Jutro ujrzymy na naszej scenie arcywesołą lokalną operetkę p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Poznaniu“. Sztuka to osnuta na tutejszych stosunkach, pełno postaci typów znanych każdemu Poznańczykowi z blizka okroszona przedziwnym humorem i licznemi pełnymi melodyi śpiewami zdaje się, zainteresuje tutejszą publiczność w wysokim stopniu. Wyborne kuplety „na czasie“ pióra p. C. Danielewskiego podłożone pod najpopularniejsze bo najmelodyeniejsze współczesne kompozycye oraz i występ samego pana C. Danielewskiego złożą się na trzy silne zachęty dla widzów do zapełnienia naszego teatru. W sztuce tej bierze udział cały bez wyjątku personał sceniczny. Więc któż z nas nie będzie ciekawy zobaczyć jak się nasze miasto „śmieje i płacze“?

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłał W. P. z Orchowa 1 mk.

* Poznań. Spital św. Jadwigi przy ulicy Ogrodowej nr. 6 poświęcił Najprzew. X. biskup dr. Likowski bardzo uroczyście i oddał do użytku dla tych dziewcząt, które nie mając domu rodzicielskiego, znajdują w nim schronienie i opiekę. Utrzymują się one same z pracy rąk.

* Poznań. Łazienki wojskowe nad Wartą za bramą dębińską ustawiono. Mogą się tamże kąpać i prywatne osoby. — Dnia 14 b. m. przepływało pod mostem Chwaliszewskim 2 tratw budulcu. Flisacy odstawiają drzewo na miejsca przeznaczone do Landsberga, Szczecina, a potem zwykle wracają koleją żelazną.

* Poznań. Starożytne dwa domy, należące do kolegiaty kościoła farnego przy Nowym Rynku obecnie rozbierają — poprzednio je odfotografowano na pamiątkę — a na ich miejscu stanie, nie jak wieść głoszono: ochronka, lecz wielka kamienica, mająca mieścić około 20 pomieszkań. Na parterze będą urządzone dwa mieszkania dla kanoników farnych, a na wyższych piętrach pomieszkania dla osób prywatnych.

* Donoszą nam z miasta, że zasłużony obywatel nasz p. Jan May, kupiec przy ulicy Półwiejskiej nr. 19, obchodzić będzie ze swoją małżonką, na dniu 21 b. m. rocznicę 25 letniego pożycia małżeńskiego tj. uroczystość srebrnego wesela. Ku upamiętnieniu i uczczeniu dnia tego grono przyjaciół znajomych zamierza szanownym jubilatom złożyć swoje życzenia, a tem samem dać im dowód poważania i szczerej życzliwości swojej.

* Polak, rzeźnik, może nabyć zaraz świetny interes rzeźnicki z kamienicą położoną w rynku, najwięcej ożywionem miejscu, w mieście powiatowem Prus Zachodnich, w okolicy przeważnie polskiej. — Zawsze dawał się tam we znaki brak rzeźnika Polaka, warto więc skorzystać z kupna interesu, istniejącego kilkadziesiąt lat. Bliższych szczegółów udzieli osoba, którą wskaże redakcya.

* Jerzyce. Posiadłość przy ul. Polnej nr. 17 od p. Hartmana kupił p. Łukaszyński za 3900 mk.

* Chojnice. Ofiarą dobroduszności stał się dozorca więzienia sądowego S. powodowany prośbami byłego nauczyciela Titza, którego Sąd karny skazał na 12 lat więzienia w domu karnym, kupił mu paczkę papierosów i pudełko zapałek i potajemnie mu zaniósł. Pewnej nocy urządziła władza rewizyą niespodzianą po celach więziennych, poczuto zapach tytoniu, z czego wyłoniło się śledztwo. Titz bez wszelkich kierowodów zeznał, że mu S. papierosy potajemnie podał i zaraz owego dozorcę uwięziono, a okoliczność ta tem nieszczęśniejszą była dla niego, iż miał pewność polepszenia w służbie. Przestroga dla dozorców, by zawsze byli oględnymi w urzędzie.

* Leszno. Były burmistrz gnieźnieński, który za poduszeniem hakatystów złożony został z urzędu przez kr. rejencyą bydgoską (p. Tiedemanna) zgłosił się na urząd adwokata i uzyskał od ministerstwa upoważnienie do objęcia adwokatury w Lesznie, w miejsce zmarłego poprzednika adwokata Geisla, który, ożeniony z Polką (D) po śmierci żony stał się najzaciętszym wrogiem Polaków i dawał tego liczne dowody. Pan Roll pod tym względem prawdopobnie nie wstąpi w ślady poprzednika.

* Gdańsk. Pięciu warszawskich amatorów sportu wioślarskiego zamierza przejechać całą Wisłę od Krakowa do Gdańska. Łódź czterowiosłowa wysłaną będzie koleją do Krakowa, dokąd też udadzą się wioślarze i stąd puszczą się w drogę. Z Gdańska powrót również koleją. Czas tej wycieczki obliczono na miesiąc. Wioślarze zaopatrzą się w aparaty fotograficzne w celu zdejmowania widoków, z których następnie wydane będzie album.

* Chełmo. „Tow. Pomocy Naukowej“ dla Prus Zachodnich odbyło dnia, 13 bm. walne zebranie na którem wzięto pod obrady wniosek p. Kulerskiego, aby kosztem Towarzystwa wysłano kilku młodzieńców zdolnych garncarzy do za ładu gancarskiego w Galicyi.

* Opole. „Gazeta Opolska“ donosi: Bank ludowy zostanie otwarty w przyszły poniedziałek, dnia 17 bm. w tym domu, gdzie jest skład kupca p. St. Spychalskiego. Bank będzie tymczasowo otwarty zawsze w poniedziałek i w piątek od godziny 1—3 w południe. Wszelkich objaśnień udzieli każdej chwili p. St. Spychalski.

* Z Górnego Śląska. Jak nieludzko niektóre dzieci z swemi rodzicami się obchodzą i jak trafnem jest staropolskie przysłowie, że jeden ojciec wyżywi i wychowa siedmiu synów, a siedmiu synów nie potrafi na starość jednego ojca utrzymać, pokazuje się z następującego zdarzenia. Żył w naszej wiosce pewien ojciec czworga dzieci, dawniejszy główny siodlak. Za młodszych swych lat, kiedy jeszcze był na gospodarstwie, starał się usilnie aby majątku jaki dzierżył, nie utracić, lecz owszem dla dzieci niecoś dorobić. To też swe piękne gospodarstwo podzielił pomiędzy jednego z synów i córkę, a dwóch pozostałych synów wywianował po kilka tysięcy marek. Przed kilku laty umarła mu żona a dzieciom matka. Stary 89 letni starzec również w ostatnich latach na zdrowiu zapadł. Na kilka tygodni przed śmiercią prosił swe dzieci, aby mu posłano po księdza, iżby się na drogę wieczności z Bogiem pojednał. Pomimo, że każde z dzieci posiadało własne konie, jednakowoż nie było im sporo uczynić zadość prośbie ojca, aż tenże pewnego dnia zmarł, nie przyjąwszy przed śmiercią Sakramentów św. Z pogrzebem tak samo miała się sprawa. Za życia co ojciec miał, to dawał dzieciom i nie było go za co pochować. Po śmierci nie uznało jednak tego żadne z dzieci, lecz jeden na drugiego się oglądał, nie chcąc pierwszy ruszyć workiem. Za to, co było ze sprzętów domowych lub zapasów żywności, to nie pozwolił się jeden drugiemu wyprzedzić lecz zabierał co mógł. Zaprawdę wstyd pisać o takich dzieciach. Oby podobnych im było jak najmniej na świecie.

* Tak zwane „bory tucholskie“ w Prusach Zach. są dotąd twierdzą katolicyzmu w tej dzielnicy, atoli i tam już zakrada się socyalizm przez importowanych niemieckich robotników fabrycznych. Otóż korespondent „Gaz. Toruńskiej“ podnosi, że praca duchowieństwa i Towarzystw zaradzi złemu tylko wtedy, gdy postaramy się o podniesienie dobrobytu dzielnych Borowiaków. W sprawie tej pisze on tak: Chodzi mi o wytworzenie, rozkrzewienie i zorganizowanie przemysłu domowego w tucholskich borach, i dodam, iż od czasu, jak znakomity badacz naszych stosunków ekonomicznych, pan mecenas Alfons Parczewski w roku 1893 na Zjeździe prawników w Poznaniu wygłosił swój odczyt: „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na potrzeby obiężyświatów“, sprawą przemysłu domowego tak się zainteresowano u nas, iż śmiem wyrazić błogą nadzieję, że nie zejdzie z porządku dziennego, dopóki się nie stanie u nas żywem ciałem. A jak wielką doniosłość posiada ona dla naszej społeczności, o tem świadczy najwymowniej fakt, że po odczycie pana Parczewskiego na najpoważniejszych zjazdach już po dwakroć tą samą sprawą się zajmowano. I tak wygłosił w roku 1894 p. dr. Władysław Łebiński na walnem zebraniu Centralnego towarzystwa gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego a w następnym roku pan dr. Zygmunt Celichowski na Zjeździe przemysłowym w Poznaniu odczyt o przemyśle domowym. Praktycznie zaś zabrano się dopiero w jesieni zeszłego roku do rozwiązania tej piekącej kwestyi przemysłu domowego, przez założenie na ten cel w Tucholi Spółki zarobkowej z ograniczoną poręką, przed kilku miesiącami otworzyła również w Tucholi pierwszą szkołę koszykarską, rozwijającą się, mimo braku funduszów, bardzo pomyślnie. Ale jedna szkółka jest niczem dla gromady dziesięciotysięcznej. Więc udaję się na tej drodze w imieniu maluczkich do wszystkich ludzi dobrej woli, którym pomyślność kraju leży na sercu, z prośbą, aby raźno przystępowali do Spółki, zachęcając swym przykładem znajomych do naśladownictwa. Wszak to spółka z ograniczoną poręką, więc nie ryzykuje się tam nic, prócz udziału, udział zaś, wynoszący tylko 50 mk. można po woli częściowo wpłacać. Bliższych szczegółów w tym względzie udzieli chętnie członek zarządu Spółki, pan dr. Karasiewicz w Tubholi.

* Warszawa, Uwięziono w tych dniach t. z. „fabrykantkę aniołów“, tj. zabójczynią tych dziatek, które jej przez ubogie matki oddawane bywały na wychowanie za opłatą. Urządziła ona sobie we wygodnem mieszkaniu piec osobliwej konstrukcyi w którym paliła na popiół ciała tych niemowląt, jakie porzednio gwałtem zrobiła „aniołkami“. Przed mniej więcej ośmiu laty ukarał Sąd taką tamą fabrykantkę aniołków, akuszerkę w Warszawie, której udowodniono, że blisko 100 dzieci głodem zamorzyła, a potem przy pomocy kilku lichych kobiet i mężczyzn potajemnie wynosiła na cmentarz.

* Warszawa. Na pomnik Mickiewicza w samej tylko redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ wpłacono 1683 rubli w pierwszym dniu zbierania składek.

* Paryż. W katastrofie, spowodowanej pożarem bazaru dobroczynności, jak teraz urzędowo stwierdzono, utraciło życie sto jedenaście osób, rannych było około 200 z tych 10 osób umarło. Z tych ofiar było 110 z Paryża samego, 11 z prowincyi; 6 mężczyzn, a 112 niewiast — 3 nie rozpoznano, tak były ciała ich zwęglone.

* Paryż. W czasie katastrofy pożaru bazaru (Pań Miłosierdzia) pewien dwudziestoletni służący wyniósł na rękach hrabinę Gressuble z ognia i uratował od śmierci. Za to ofiarowała mu rodzina hrabiny sto tysięcy franków nagrody.

* Paryż. Królowa Madagaskaru, złożona przez Francuzów z tronu, przyjęła religią katolicką. Madagaskar jest wyspą na wschodniem wybrzeżu Afryki, odłączona kanałem Mozambik od stałego lądu. Od r. 1851 pozostaje pod protektoratem Francyi. Obejmuje 591,964 kwadratowych kilometrów i ma 3 i pół miliona mieszkańców. Ziemia bardzo urodzajna. Powietrze na wybrzeżu nie zdrowe, zato w środku kraju bardzo miłe i zdrowe. Środkiem ciągnie się łańcuch gór. Wywóz znaczny: bydła, wosku gumy i kawy.

* Wiedeń. Na posiedzeniu austryackiej Rady Państwa z powodu wydanego rozporządzenią dla Czech i Moraw — tj. że oba języki czeski i morawski uzyskały zupełne równouprawnienie wobec niemieckiego — zaciekli Niemcy wyprawiali burdy niesłychane, czując się obrażonymi, że ich język „cywilizacyjny“ porównano z językami słowiańskiemi znacznie podlejszemi“. Niemcy byli tak zuchwałymi, że podali wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności ministrów austryackich, a najwięcej ich oburzyło, że minister Gleispach, Niemiec rodowity, przejęty uczuciem sprawiedliwości, podpisał owo rozporządzenie. Heca ta cała zakończyła się naturalnie zwycięstwem ministrów. Jeden z posłów polskich oświadczył im publicznie, że w Austryi nie ma pierwszorzędnych i drugorzędnych narodów, jak to ze strony niemieckich narodowców naznaczono na hańbę cywilizacyi. Twierdzenie o wyższości i niższości narodowościowej jest bezczelnem zuchwalstwem i odpieramy takowe z oburzeniem. Uprzytomnijmy sobie, jaką to niesprawiedliwością o pomstę do nieba wołającą jest zabieranie narodowi jego mowy ojczystej, niedozwolenie, aby w ojczystym języku nawet modły do Boga wznosił, jak to się dzieje. Prawdziwa cywilizacya nie ima się cudzych praw. — Po takiej głuszonej i naturalnej klęsce udali się z krzykami za granicę i w Dreźnie zwołali zebranie bismarczyków pod sztandarem: „znagrożonej niemczyzny!“, gdzie posypały się uchwały, gromem bijące w zuchwałe ludy słowiańskie, które śmią na równi stawać z „najcywilizowańszym“ narodem na świecie, za jaki Niemcy wszyscy się mają.

* Katastrofa w Teheranie. Pisma perskie donoszą o strasznym wypadku w Teheranie. Runął tam nagle budynek łaźni kobiecej i pod gruzami zginęło kilkaset kobiet. Dokładnej liczby ofiar oznaczyć niepodobna, gdyż podług ustaw proroka, zakazujących obcym mężczyznom patrzeć na obnażone ciało kobiet, dopiero po upływie lat 30, gdy ciało ulegnie rozkładowi i pozostaną tylko kości, wolno będzie odkopać zwaliska.

* W Anglii i Szwajcaryi mieszkający nihiliści wystosowali po cara Mikołaja list otwary, który wydrukowano w ich londyńskim organie „Sowremiennik.“ W liście tym piętnują oni bezgraniczną samowolę rosyjskich urzędników, jako główne źródło wszelkiego zła w politycznem i socyalnem życiu Rosyi apelując do cara, którego wszechstronne wykształcenie podnoszą, aby zechciał działalność czynnownictwa poddać pod kontrolę opinii publicznej. W powyższem piśmie umieszczono także artykuł o położeniu prasy w Rosyi, wykazujący, że jest ona w państwie carów na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego urzędnika oddana i żądający zaradzenia temu.

* W Ameryce Północnej w kopalni Aspen natrafiono na bryłę srebra czystego, ważącego około 3 tysięcy 300 funtów, mającą wartości około 144 tys. mk. Jestto największa jednolita bryła, jaką dotychczas w ogóle na świecie z kopalni ze skały wydobyto. Dotychczas uchodziła za najcięższą bryła wydobyta w kopalni Gibson, a ta ważyła około 300 funtów.

* Król cykoryi. W rozmaitych gałęziach przemysłu dojść można do świetnych rezultatów, byle była rozwaga, zmysł praktyczny połączony z nieustającą praca. Umarł niedawno w Ludwigsburgu fabrykant cykokoryi, Gustaw Franck, który taką na tem polu rozwinął czynność, że dano mu przydomek „króla cykoryi.“ Objął on małą fabryczkę po ojcu, którą rozszerzył przez niezmordowaną pilność do tego stopnia, że uzyskała światowe znaczenie. Założył on w różnych krajach europejskich 16 wielkich fabryk cykoryi, w których zatrudniał tysiące robotników. Franck był bardzo dobroczynnym, a o swych podwładnych starał się prawdziwie po ojcowsku, gdyż zakładał dla nich kasy oszczędności, lazarety, budował tanie mieszkania, starał się też o oświatę i duchowe rozrywki. Księztwo Poznańskie potrzebuje rocznie za 3 miliony marek cykoryi, polskiej fabryki w tym zakresie nie ma u nas wcale. W Krakowie założył przed kilkunastu laty fabrykę cykoryi Rozmanit.

* Kalendarz. Wtorek 18 maja: Eryka kr. Wschód słońca o godz. 4 minut 1, zachód o godz. 7 minut 52.

OD REDAKCYI.

* Paniom, które prosiły nas o informacye w sprawie kawiarni, możemy ich udzielić.

* Abonentowi ze Słomowa radzimy nawiązać stosunki z domem komisowym Filipowicza w Hamburgu, Strohgasse 5.

* Gimnazyasta z konwiktu gnieźnieńskiego, dla którego zebrano składkę na książki, raczy nam wskazać dokładny adres, celem przesłania pieniędzy.

* Panu Tom. Karb. w Wyszanowie. Prosimy całą sprawę raz jeszcze opisać; ponieważ po daniu odpowiedzi listy niszczymy, nie podobna nam pamiętać wszystkich szczegółów zawartych w pierwszym liście. Listy niszczymy dla tego, ponieważ wobec wielkiej liczby nadchodzących listów, musielibyśmy niezadługo zaprowadzić osobne biuro do rejestrowania wszystkich korespondencyi, które na ręce nasze nadchodzą.

* Berlin, dnia 15 maja. (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4610 sztuk bydła, 4866 świń, 1626 cieląt, 11326 skopów.

Za bydło pł. I 85—58, II 47—52, III 39—46 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnie pł. I 48—00, II 46—47, III 43—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 56—60, II 50—54 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 48—49, II 44—47 fen. za funt w. m.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 14 maja

4 proc. pożyczka niemiecka	104 10 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	104,— „
3 proc. pożyczka niemiecka	78,— „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,— „
3 i pół proc. poż. pruska ukonsolidowana	104,10 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,40 „
4 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,10 „
3 proc. listy zastawne poznańskie	102,— „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,25 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,75 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,50 „
Renta włoska	92,40 „
Austryacka renta złota	104,60 „
Austryacka renta srebrna	102 10 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	67 20 „
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66 50 „
Renta węgierska złota	104 60 „
Poznański bank prowincyalny	106,— „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,60 „
Banknoty austryackie za 100 złr.	170,50 „
Banknoty francuzkie za 100 fr.	81,05 „

Bydgoszcz, d. 13 maja. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 155—160 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejszą nad notowanie. Żyto wedle gatunku 104—110 mrk. Jęczmień 110—115 mrk. dla browarów 120—135 mrk. Owies 122—130 mrk Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 180—145 m. Okowita (70-ta) 40,50 mrk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

PARASOLKI

poleca w ogromnym wyborze
dla dzieci sztk. 40, 50, 75, 90 fen. do 2 mk.
damskie kolorowe od 75 fen. do 15 mk. sztk.
damskie czarne od 1 mk. do 20 mk. sztuka.
Ceny nadzwyczaj tanie! (5901

Olbrzymi dom towarowy
K. IGNATOWICZA,
Poznań, wchód z ulicy Wrocławskiej nr. 4,
i z ulicy Jezuickiej nr. 10.

Walne zebranie

podpisanej Spółki
odbędzie się dnia 30 maja br. o godz. 4 po południu w lokalu kasowym.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1896; uchwała co do podziału zysków, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej.
3. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1896 jest wyłożone w lokalu kasowym.

Koźmin, dnia 14 maja 1897 r.

Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie

eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Nada Nadzorcza:
D. Cieszyński, prezes.

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** i okolicy donoszę niniejszem najuprzejmiej, iż z dniem 10 maja r. b. otwieram tu w Poznaniu, przy **Piekarach nr. 9, prt.**

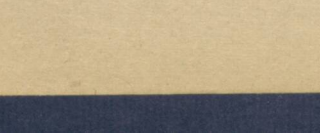
pracownią sukien i okryć damskich,

podejmując się na prowincyą wykonanie wszelkich zamówień bez przymiarki podług najnowszych mód. (5880

Z wysokim szacunkiem
Stanisława Ryczek.



Najnowszej konstrukcyi dwuskibowe patentowane **pługi**, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (4850



Nowy piętrowy pług
samochód „Fenix“
znacznie poprawiony, system Sacka najlepszy z tego systemu pługów polecają jako wyłączni reprezentanci na Wielk. Księztwo Poznańskie

BRYLINSKI & TWARDOWSKI,

skład machin i narzędzi rólniczych
w Poznaniu przy ulicy Rycerskiej nr. 11.

Popierajcie przemysł polski!

Szan. Publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę, iż moja
fabryka wódek
założona w r. 1882
będąca w stanie **każdej** konkurencyi w tej branży wyrównać, najobficiej jest zaopatrzoną:
w najprzedniejsze likiery, zdrowotne wódki deserowe, korzenne, owocowe,
nader ulubiony KOZAK I KUJAWIAK
(wódki żołądkowe podniecające apetyt, złożone z rozmaitych wyborowych ziół).
Słynna wiśniowa Nalewka, prawdz. pomarańczówka, punczowe Esencye, Araki, Koniaki, Rumy
i wszystkie inne napoje, w zakres mego interesu wchodzące.
P. MIKOŁAJCZYK, Ostrów.

Kartofle!

Szanowne Domininia upraszam o łaskawe oferty pod względem dostawy kartofli. (5954
Szczepan Friedrich
w Załężu (Zalenze O. Schl.)

PISARZ

kawaler, obeznany dokładnie z prowadzeniem rejestrów gospodarczych, potrzebny zaraz w
Dom. Mierzewie
poczta w miejscu.

Korzystny interes!

Dobrze prosperujący od wielu lat zaprowadzony

zakład litograficzny

wraz z całkowitem urządzeniem, maszynami etc. jest z powodu zmiany stósunków rodzinnych właściciela pod bardzo korzystnymi warunkami **zaraz lub od 1-go października 1897 r.** do nabycia.

Reflektanci zechcą się zgłosić do ekspedycyi Wielkopolanina pod liczbą **5899.**

Dbajcie o żony i córki



i kupcie im **Karola Weila wyciągu mydlanego,** najlepszego suchego mydła we formie proszku. Mydło to zamienia dzień prania na święto, utrzymuje zdrowie i ochrania bieliznę. Wyraźnie żądać należy **Karola Weila wyciągu mydlanego** a nie brać nic innego. Do nabycia we wszelkich handlach mydła i towarów kolonialnych. Najznakomitsze mydło toaletowe

Karola Weila **„Karola“**
ulubione mydło świata damskiego.
Polecamy uznane nasze za dobre (5368
Karola Weila mydła toaletowe.
Wszędzie do nabycia po 10, 15 i 25 fen.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam moję **konfekcyą damską.** Wykonuję modnie i gustownie suknie, kabaty, pelerynki, kestyumy angielskie i wszelkie prace, w zakres ten wchodzące. Usługa skora i rzetelna. Polecając się względom Wnych Pań mam nadzieję, że raczą obdarzyć mię swem zaufaniem. Z głębokim szacunkiem **M. Winkler,** ulica Wodna 13. Znajdą zatrudnienie **panny** biegłe w krawiecczyźnie; przyjmę zarazem **uczennicę.**

Dr. Holtzer

ul. Podgórna nr. 12 b
przyjmuje cierpiących **na choroby wewnętrzne** (5875
przed poł. od 8—9 godziny,
po poł. od 3—5 godziny.

Koniaki

wyborowe ofiaruje sprzedającym niesłychanie tanio i prosi o zażądanie odwrotnie próbki (5876
C. Walewski, Poznań 3.

Dom

mój w rynku nr. 10), z zabudowaniami, w dobrym stanie, z przyległym ogrodem owocowym i warzywnym, miejsce bardzo odpowiednie do założenia jakiego handlu, mam zamiar sprzedać zaraz z wolnej ręki. (5968
Walenty Mojzykiewicz,
Budzyń.

Skład z mieszkaniem
stósowny do założenia handlu towarów kolonialnych na św. Łazarzu, tanio do wynajęcia od 1 lipca rb. Bliższych wiadomości udzieli **J. N. Pawłowski,** Poznań, ulica Wodna nr. 7.

Przedsiębiorstwo fryzyersk.
od kilku lat dobrze zaprowadzone, jest zaraz tanio na sprzedaż w większem mieście, gdzie jest gimnazyum, sąd i załoga wojskowa. Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod liczbą **6006.**

Panienki, biegłe w krawiecczyźnie, mogą się zgłosić. J. Maciejewska, ul. Kopernika nr. 2 III p.

Domin. Orpiszewek
p. Kotlin potrzebuje od 1-go lipca

kucharza,

któryby się zarazem zajął ogrodem. (6038

W lesie Siekówczyńskim
pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczepy brzozowe, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** 1170
H. Haertlé.

Miejsce rutynowanego w handlu żelaza (6037

1-go pomocnika

od 1-go lipca r. b., a od 1-go października posada

starszego drogerzysty

do zajęcia u
K. KUBICKIEGO
w Środzie.

Pom. introligatorskiego przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie na wysoką płacę. **F. K. Ziółkowski** w Kcyni (Exin). Koszta podróży zwraca się.

Czel. siodlarskiego,

jednego albo dwóch, na stałą robotę jak najprędzej oraz

2 uczni

przyjmie (6042
J. Nawracała, siodlarz,
Rakoniewice (Rakwitz).

Młodszego

czel. piekarskiego

na stałe zatrudnienie przyjmie każdego czasu (6041
Sylwester Schmidt,
mistrz piekarski
w Pleszewie.

Strzelca

który w wolnym czasie zajęty będzie gospodarstwem podwórzowem, przyjmie zaraz lub od 1-go lipca r. b. (5955
Domin. Retkowo
per Królikowo.

Włódarza

energicznego, kawalera, przyjmie zaraz
Domin. Retkowo
per Królikowo.

Ucznia

potrzebuje zaraz (5957
F. S. Kalewski,
malarz dekoracyjny w Ostrowie.

Korzystny **handel wiktuałny** na sprzedaż. Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **6044.**

Maszyna krawiecka

prawie nowa, tanio do sprzedania, ul. Ludwiki 14, IV p. podw. lewo.

40—50 litr. mleka

dziennie jest do wydzierżawienia. Zgłosz. przyjm. **Karlewicz,** przy ulicy Dominikańskiej nr. 3.

Panny

do sprzedawania wody seltrskiej potrzebuje (6007
Apteka Jagielskiego.

Potrzebni od lipca r. b.:
Rządzca gosp. żonaty na 1200 marek i deputat (posada trwała i przyjemna). **Ekonom** kaw. na 600 mk. i wierzchowca. **Ekonom** kaw. w starszym wieku na osobny folwark, pensyi 500 mk. Kilku **pisarzy** na pensyą 400 do 450 mk. **Gospodyni** w średnim wieku do samotnego pana na 100 tal. **3 kucharzy** żon. na 80 do 100 tal. i dep. **2 bony** do Polski na 150 rubli. Generalna Agencya: **B. Płuciński,** Poznań, Podgórna 15. (6037

Wiejska mamka
zdrowa i silna, szuka miejsca pod liter.: **W. W. Wronki** Postlagernd. (6043

Potrzebni od lipca: **Ekonom** kaw. na 500 mk. **Pisarz-ekonom** na 400 mk. i wierzchowca. **5 pisarzy gosp.** biegłych w piórze na 300—360 mk. **3 kucharzy,** jeden z nich żonaty, na dobry kontrakt. **Leśnik-bażanternik** kaw. na dobrą pensyą. **Gospodyni** na probostwo, dobrze gotow. **3 panny służące** z krawiecczyzną na 150 mk. Mam rozmaite posady (miejsca) do obsadzenia na wszelki personał (służbę dworską) wyższy i niższy; proszę natychmiast się zgłaszać osobiście lub piśmiennie z dołączen. znaczka.
B. Rymarkiewicz,
Poznań, Grobla nr. 7.

Bez wpisowego!
Potrzebni zaraz: **Leśnik** żon., obezn. z hodow. bażantów. **Kucharz** kaw., myśl. do jedn. pani. **Praczka** na 40 t. **Panna** służ. na 60 t. **Włódarz** żon. **Gospodyni** na 80 t. **Pisarz gosp.** na 100 tal. **Borowy** kaw. **Bona** na 50 tal. Agencya (6046
M. W. Karwat,
Poznań, Piekary nr. 4.
Potrzeba od 1. 7.: **6 pisarzy gosp.** do zn. dóbr na 300—400 m. Kucharz ż. na 100 t. Kasyer na 500 marek. Kilku gospodyń na 60 do 100 t. Urzędnik gosp. k na 800 m. do Prus. Zach.

Dwóch młodszych, zdolnych i chętnych do prac budowlanych

czel. blachniersk.

szuka zakład blachnierski (5893
W. Wasielewskiego
w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie).

Owczarz

z **2 chłopcami** od 1 lipca r. b. potrzebny na osobny folwark. Zgłosz. osobiste do **zarządu**
Dom. Gogolewa
p. Niepart. (5990

Starszego

chłopca

do posyłek, umiejącego dobrze pisać, szukaja (6048
Drwęski & Langner,
Rycerska 38.

Dominium Rudki poczta Szamotuły szuka **chłopca do kredensu** od 1 lub 15 czerwca rb. (6051)

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkólnemi potrzebuje pod korzystnymi warunkami **ogród hrabiowski w Będlewie.** (5964
Kłosiński, nadogrodnik.

Obelgę, rzuconą na pannę **Stanisławę Wrzesińską,** niniejszem odwołuję. (6034
Walenty Wrzesiak.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.